

Koniec Clintonów i Bushów?

26 marca 2019

Tzw. raport Moellera który miał być początkiem impeachmentu Trumpa, dla demokratów okazał się katastrofą. Trump im serdecznie podziękował za poparcie, które mu zapewni drugą kadencję.

Niedziela 24 marca A.D. 2019 miała być wielkim dniem demokratów, kiedy to długo oczekiwany raport specjalnego prokuratora Roberta Muellera w sprawie mieszania się Rosji i osobiście prezydenta Putina w wybory prezydenckie 2016 roku wraz z ekipą Donalda Trumpa, w celu uniemożliwienia wybrania kandydatki demokratów Hillary Rodham Clinton. Do tego dnia wszyscy demokraci uważali, ogłupiani propagandą swoich partyjnych elit, że Rosjanie mieszały w wyborach i decydująco wpłynęli na wynik wyborów.

Tymczasem raport Muellera okazał się dla demokratów przysłowiowym gwoździem do trumny, przyczyniając się walcie do reelekcji Donalda Trumpa na następną kadencję. Raport komisji Moellera okazał się również gwoździem do trumny dla elit republikańskich skupionych wokół rodziny Bushów, najbardziej nie lubianej przez szeregowych członków partii republikańskiej.

Dla partii demokratycznej raport komisji Moellera może okazać się długo oczekiwanym końcem wpływów rodziny Clintonów na partię demokratyczną, co uważam za bardzo pozytywny wynik nagonki prowadzonej przez Hillary Clinton na Donalda Trumpa i jego rodzinę. To Hillary Clinton stała za całą nagonką na Donalda Trumpa w sprawie Russian-Gate i jest to tajemnicą poliszynela. Więc partia demokratyczna dostała niebywałą okazję, by nareszcie pozbyć się wpływów tego toksycznego małżeństwa na losy i kluczowe decyzje partii demokratycznej.

Również republikanie dostali zielone światło by pozbyć się starych toksycznych elit skupionych wokół rodziny Bushów,

głównie neokonów. Elity republikańskie dały wyraźny sygnał kongresmenom demokratów, że oni poprą impeachment Trumpa, byleby móc odzyskać niekontrolowany wpływ na partię republikańską, decydując o obsadzie każdego stanowiska.

Raport komisji Moullera miał być radosnym początkiem tak długo oczekiwanego i przygotowywanego impeachmentu Donalda Trumpa i posadzenia na prezydenckim stolcu Hillary Clinton. Republikanie zaś mieli być w głębokiej defensywie i być przygwożdżeni skalą współpracy z Rosją Donalda Trumpa i jego ekipy. Taki scenariusz można było odczytać, jak się oglądało takie media jak CNN czy MSNBC.

Obecnie są czynione próby podważenia raportu, a to dlatego że prokurator generalny William Barr nie opublikował całości raportu, tylko jego streszczenie. Demokraci i ślepo wierzący poplecznicy Hillary Clinton, przypuszczają iż dlatego Robert Mueller nie napisał prawdy z powodu sytuacji w Wenezueli, gdzie jak ujawniono już w sobotę przyleciała grupa wojsk rosyjskich wraz systemem rakietowym S-300. Więc wobec prawdziwego zaostrzania się sytuacji wokół Wenezueli, kryzys polityczny wokół impeachmentu Trumpa jest niepotrzebny. Ja osobiście podpowiedziałabym czołowemu analitykowi salonu24.pl, dla którego to geniuszem politycznym jest Donald Tusk, że Putin zrobił to celowo, ratując z kłopotów swojego agenta Trumpa.

Jak wdzieliśmy podczas kampanii wyborczej A.D. 2016, elity republikańskie współpracowały ze sztabem Hillary Clinton, byleby zaszkodzić Trumpowi. To właśnie człowiek z rodziny Bushów, dostarczył najbardziej kompromitującego materiału na Trumpa. Jak pamiętamy, bądź nie, chodziło o wypowiedź Trumpa na temat pewnego rodzaju kobiet sprzed bodajże 7 lat, o ile dobrze pamiętam.

Kampania 2016 była wyjątkowa i znacznie różniła się od poprzednich kampanii. Jak pisałam wielokrotnie wcześniej, kampania ta miała być walką pomiędzy Hillary Clinton a Jebem

Bushem ,czyli walką w rodzinie. Pierwszym momentem przełomowym była całkowita klapa zaraz na starcie kampanii, kiedy to Jeb Bush w dwóch pierwszych prawyborach otrzymał niecałe 2% głosów, a pieniędzy miał na cele kampanii więcej, niż pozostali kandydaci razem wzięci. Falstart Busha był więc ogromną sensacją i był wyraźnym ostrzeżeniem dla elit kierujących partią skupionej wokół rodziny Bushów.

Drugim decydującym momentem było rozpoczęcie śledztwa przez sympatyzującego z demokratami ówczesnego dyrektora FBI Jamesa Comeya przeciwko Hillary Clinton, na dwa tygodnie przed wyborami. Emerytowani generałowie stojący za Trumpem musieli mieć niezłe haki na Comeya, skoro zmusili go do rozpoczęcia śledztwa i ten fakt kosztował Clintonową prezydenturę.

Aż do momentu wygrania wyborów przez Donalda Trumpa, od czasów prezydentury Reagana partią republikańską rządziła rodzina Bushów, zaś partią demokratyczną rządziła rodzina Clintonów od roku 1992. Warto wspomnieć tutaj fakt ścisłej współpracy Clintonów z Georgiem Bushem seniorem za prezydentury Ronalda Reagana w czasie tzw. afery Iran-Contras.

Najogólniej mówiąc, chodziło o nielegalny zakup broni w Iranie, by po odpowiedniej przeróbce oddać ją do Nikaragui dla tzw. Contras, czyli partyzantom walczącym z marksistowskim reżimem. Ponieważ Kongres zablokował i zabronił sprzedaży broni do Nikaragui, więc ówczesny wiceprezydent Bush, jako były szef CIA, potajemnie bez wiedzy Kongresu skierował do przeprowadzenia i kierowania całą operacją płk. Oliwier Northa. Ponieważ oficjalnie nie było środków finansowania tego drogiego i zakrojonego na ogromną skalę projektu, więc CIA skontaktowała się z gangami handlującymi narkotykami, w zamian za odpalenie doli, mogli sobie bezpiecznie rozprowadzać narkotyki po USA. Punktem przelotowym dla narkotyków jak i dla broni dla Contras była mała miejscina w stanie Arkansas, gdzie gubernatorem był w tamtych czasach Bill Clinton, który wcześniej został zwerbowany do CIA na studiach w Yale bądź w Oksfordzie. Prezydent Reagan o niczym nie miał zielonego

pojęcia, a kiedy wybuchła cała afera, zupełnie nieświadomy skali, oraz rodzajów przedsięwzięcia, wziął całą winę na siebie.

Więc teraz jest dla Ameryki przełomowy moment, by wyzwolić się spod wpływów tych dwóch toksycznych rodzin, które dla Ameryki były prawdziwym nieszczęściem. Jak napisałam powyżej, demokraci rozkręcając aferę Russian-Gate byli całkowicie pewni, że specjalny prokurator Mueller musi coś znaleźć, by zrobić Trumpowi wymarzony impeachment. Trump teraz się z nich śmieje, najserdeczniej im dziękując, że zapewnili mu drugą kadencję prezydentury.

Dla Polski nie jest to dobra wiadomość, ale proszę nie winić za podpisanie ustawy 447 prezydenta Trumpa. Nasz rząd nie zrobił kompletnie niczego, by zapobiec uchwaleniu tej najgroźniejszej dla Polski ustawy od 1989 roku. Polski rząd sprawiał wrażenie jakby współpracował w tym celu z lobby Holocaust Industry (Przemysłu Holokaustu). Zamiast wesprzeć wysiłki Polonii Amerykańskiej, to w najlepszym wypadku zachował postawę obojętną.

Zaś gangsterska grupa wysoko wyspecjalizowanych rabusiów ściśle współpracowała w tym celu z rządem Izraela oraz z członkami Kongresu i pomimo rozpaczliwych wysiłków Polonii, którą ta sprawa powinna teoretycznie mniej obchodzić, niż rodaków w ojczyźnie. Ustawa została uchwalona i ponieważ nie było żadnego głosu sprzeciwu rządu polskiego w tej sprawie, prezydent Trump ustawę 447 podpisał. PiS nie zrobił też niczego, by nawiązać jakąkolwiek współpracę z Polonią w celu budowania silnego lobby polskiego, pomimo szumnie zapowiadanych deklaracji.

Autorstwo: Ślepa Mańka

Źródło: NEon24.pl